

Wielka Niedźwiedzica rozświećła pamięć

HOŁD DLA PROF. JERZEGO LIMONA W GDAŃSKIM TEATRZE SZEKSPIROWSKIM

Wieczorem 24 maja 2025 roku gwiazdy nad Gdańskiem zdawały się świecić intensywniej. W Gdańskim Teatrze Szekspirowskim odbył się bowiem „Koncert Wielkiej Niedźwiedzicy”, będący poruszającym hołdem dla prof. Jerzego Limona – twórcy tej niezwyklej instytucji, intelektualisty, literata, człowieka teatru i wyobraźni



Koncert i poprzedzający go happening artystyczny – Preludium – zostały zorganizowane przez Fundację Theatrum Gedanense we współpracy z Teatrem Szekspirowskim w ramach „LIMONiady Astralnej” – trzeciego tego typu wydarzenia (po „Sopockiej LIMONiadzie” w 2023 i „Gdańskiej LIMONiadzie” w 2024 roku) zadedykowanego prof. Jerzemu Limonowi. Tego-

roczna „LIMONiada” uświetniła 75 rocznicę urodzin profesora.

Koncert oraz Preludium oparte były na powieści prof. Limona pt. *Koncert Wielkiej Niedźwiedzicy: kantata na jedną ulicę, siedem gwiazd i dwa głosy* – książce magicznej i refleksyjnej, która stała się inspiracją do stworzenia wielopoziomowego spektaklu łączącego literaturę z muzyką, technologią i pamięcią.



Fot. Jacek Klejment

PUNKTY KONSTELACJI: MUZYKA, TEKST, ŚWIATŁO

Preludium rozpoczęło się o godzinie 16.00. Od tego momentu wszyscy zainteresowani mogli indywidualnie „spotkać się” z Wielką Niedźwiedzicą i zadać jej dowolne pytania.

– *Byłam głosem konstelacji* – mówi **Marzena Nieczuja Urbańska**. – *Czytałam na żywo odpowiedzi sztucznej inteligencji kierowane do ludzi, którzy zadawali osobiste pytania w pustej, ciemnej przestrzeni teatru. Pytali o przyszłość Polski, o śmierć, o dzieci i wnuki, o profesora Limona... Było w tym coś niezwykle poruszającego, intymnego, metafizycznego. Odpowiedzi generowane przez sztuczną inteligencję wyświetlały się na ekranie komputera, a moim zadaniem było czytanie ich a vista, czyli bez uprzedniego przygotowania, na bieżąco, ale za to tak, żeby sprawiało to wrażenie połączenia kosmosu z Ziemią. Przez te dwie godziny happeningu w zasadzie nie było chwili przerwy, ludzie wchodzili, zadawali pytania w niezwykłej ciszy i skupieniu, potem wycho-*

dzili, niektórzy bardzo poruszeni, podobnie jak my, po drugiej stronie, którzy prowadziliśmy happening – opowiada.

– *To było jak rozmowa z czymś większym niż my – z pamięcią, z historią, z przyszłością* – mówi uczestnicząca w happeningu **prof. Beata Możejko**.

O 19.00 rozpoczęła się część biletowana. Koncert łączący warstwy literacką, muzyczną i wizualną. Na początku goście ujrzeli Wielką Niedźwiedzicę, której mogli zadać kilka pytań. Następnie Marzena Nieczuja Urbańska oraz **Jarosław Tyrański** zaczęli czytać fragmenty książki Jerzego Limona. On – obecny na scenie, ona – ukryta, ale wszechobecna jako głos Wielkiej Niedźwiedzicy.

– *Staraliśmy się z Jarkiem w jak najlepszej formie przybliżyć to niezwyczajne, surrealistyczne opowiadanie, które dla nas, wychowanych w latach słusznie minionych, jest zapisem czasów, które były udziałem naszych pokoleń* – wspomina Marzena Nieczuja Urbańska. – *Muzyka, która wybrzmiała w czasie koncertu, pięknie zagrana, kiedyś w Polsce tak rewolucyjna i zakazana, jest już klasyką jazzu czy swin-*

gu, a przecież wtedy była wyrazem buntu. I tak sobie myślałam, czytając i jednocześnie słuchając jazzowych kompozycji, że owoc zakazany zawsze smakuje lepiej. Przyszło mi też do głowy takie pytanie: Czy na przykład Duke Ellington zdawał sobie sprawę ze znaczenia swojej muzyki w Polsce 1956 roku?

To właśnie m.in. utwory inspirowane twórczością Duke’a Ellingtona zagrała podczas koncertu **Gdańska Orkiestra Akademicka** pod batutą **Marcina Janka**. Orkiestra odtworzyła autentyczne fragmenty repertuaru z pierwszego powojennego festiwalu jazzowego, który odbył się w Sopocie w 1956 roku. W wielu momentach tekst i muzyka przeplatały się ze sobą lub płynnie przenikały. Na koniec orkiestra zagrała kilka utworów, w czasie których nie były odczytywane fragmenty powieści, a Wielka Niedźwiedzica przybrała postać konstelacji i „uleciała”...

– *Marcin zrobił kwerendę archiwalną i sięgnął po oryginalne utwory z tamtych lat. Efekt? Entuzjazm, pasja, młodzieńcza energia i coś, co naprawdę wzruszało. Myślę, że Jerzy byłby zachwycony –*



Fot. Jacek Klejment

wspomina żona prof. Limona, **Justyna Limon**.

WIELKA NIEDŹWIEDZICA – SPOTKANIE SZTUKI Z PAMIĘCIĄ I TECHNOLOGIĄ

Książka Jerzego Limona, zawierająca opowiadania i intelektualne refleksje autora, podejmuje temat historii i pamięci, czyniąc centralnym motywem Wielką Niedźwiedzicę – istotę kosmiczną, której tajemna muzyka sfer trafia do wybranych bohaterów w decydujących momentach życia. To literackie doświadczenie stało się inspiracją dla **Rafała Malottki** z Fundacji Theatrum Gedanense do stworzenia happeningu, mającego na celu wywołanie u widza podobnego poruszenia i wewnętrznego wglądu.

W przeciwieństwie do książki happening eksplorował pamięć i historię przez spotkanie z Wielką Niedźwiedzicą, która przybrała postać wykreowanej za pomocą sztucznej inteligencji mitologicznej nimfy Kallisto, przemienionej przez Zeusa w niedźwiedzicę i umieszczonej na nieboskłonie jako gwiazdozbiór. W kontekście

dyskusji o rozwoju technologii oraz o związanych z tym obawach wydarzenie ukazało możliwość wykorzystania nowoczesnych narzędzi do stworzenia pierwotnego doświadczenia duchowego – bóstwa.

Ożywienie tej figury na scenie nie miało na celu rekonstrukcji mitu, lecz wzbudzenie autentycznego przeżycia, które skłania odbiorcę do refleksji nad własną relacją z historią, technologią i *sacrum*. – *My technologię przyszłości wykorzystaliśmy do stworzenia czegoś bardzo pierwotnego – bóstwa – tłumaczy Rafał Malottki. – Oczywiście, ożywiłmy bóstwo na scenie, a więc z pełną świadomością, że nie robimy tego naprawdę. Ale chcieliśmy wzbudzić szczere przeżycie i zostawić z nim widza, żeby odpowiedział sobie na pytanie o to, co ono właściwie dla niego oznacza i dlaczego się pojawiło.*

PUNKTY ZWROTNE: EMOCJE I REFLEKSJE

Profesora Beata Możejko jako uczestniczka wydarzenia i historyczka wspomina, jak bardzo poruszyła ją owa srebrna i wirtualna Wielka Niedźwiedzica przemienia-

jąca się w postać ludzką, kobietą, zwierzęcą, zodiakalną... – *Sztuka i historia są ze sobą splecione. Tu świetnie się zazębiły – Sopot lat pięćdziesiątych, jazz i przemiany, wszystko wybrzmiało dla mnie bardzo mocno i autentycznie.*

Profesora dodaje jednocześnie, że astralna symbolika była świetnie przemyślana. W połączeniu z głębią głosu Marzeny Nieczuja Urbańskiej i narracją Jarosława Tyrańskiego inscenizacja wzbudziła zachwyt i wzruszenie.

Organizatorzy happeningu – jak przyznał Rafał Malottki – mieli początkowo wątpliwości, czy Preludium przyciągnie publiczność i czy uda się je zrealizować w sposób autentyczny. – *Nikt nie wierzył, że stworzy się kolejka – wspominał. – To było bardzo ryzykowne przedsięwzięcie, bo w końcu nikt nigdy nie próbował ożywić bóstwa na scenie. Kiedy skończyliśmy przygotowania i byliśmy już gotowi, żeby wpuścić pierwszego człowieka, wstrzymałem oddech. Pierwszy uczestnik podszedł do mikrofonu i padło pytanie: „Czego byś życzyła profesorowi Limonowi z okazji urodzin?”. Odetchnąłem, a potem było już tylko lepiej...*



Fot. Jacek Klejment

Pytania okazały się zaskakująco osobiste i różnorodne – od życzeń zdrowia po kwestie wojny czy życia pozaziemskiego. Zainteresowanie było tak duże, że wbrew założeniom, zaczęto wpuszczać całe grupy.

Uczestnicy relacjonowali spotkanie jako przeżycie niemal duchowe – intymne i emocjonalne, dokładnie takie, jakie twórcy zamierzali wywołać. Zderzenie tradycji z nowoczesnością ukazało potencjał sztucznej inteligencji jako sprzymierzeńca artystów. Narracja była generowana na bieżąco, ale punktem wyjścia pozostawała ludzka koncepcja, interpretowana na scenie przez aktorkę Marzenę Nieczuja Urbańską, która, jak podkreślałam już wcześniej, tchnęła życie w Wielką Niedźwiedzicę, czyniąc z niej mitologiczną Kallisto i nadając jej charakter oraz głębię, co robiło fenomenalne wrażenie. Piękny model Wielkiej Niedźwiedzicy wykonany i animowany był przez **Zuzannę Kołodziej**, a oświetlany przez zespół **Teatru Szekspirowskiego**. Za kulisami Wielką Niedźwiedzicę obsługiwała również **Emilia Czajewska**, a całe wydarzenie dopełniała muzyka **Vadima Szymańskiego**.

MIĘDZY NIEBEM A ZIEMIĄ: INNE PUNKTY PROGRAMU

„LIMONiada Astralna” trwała dwa dni, podczas których odbyły się również m.in. warsztaty teatralne dla dzieci na podstawie opowiadania *O chłopcu wyniosłym jak skała*, spotkania literackie oraz otwarcie wystawy „Gdańskie ślady Szekspira: Chodowiecki & Limon” w Bibliotece prof. Limona.

– *Jedną z uczestniczek warsztatów była wnuczka Jerzego Limona. Dzieci rozmawiały o czasie i nieśmiertelności z taką szczerością, że naprawdę mnie poruszyły – mówi Justyna Limon. – W bibliotece opowiedziałam o tym, jak Jerzy wysłał list do księcia Karola z osiedlowej poczty – mimo błędnego adresu list dotarł. Po latach książkę został patronem Fundacji Theatrum Gedanense.*

PAMIĘĆ BEZ ZADĘCIA

Zaprojektowany z wielką czułością koncert był przeciwieństwem sztywnej akademii „ku czci”.

– *Jerzy nie znośił patosu. Nie lubił przemówień, fałszu, koturnowości. Był skromny, kochał te-*

atr, literaturę, muzykę. I dlatego zaplanowaliśmy wydarzenie, które tętniło tym wszystkim, co kochał – tłumaczy Justyna Limon. A na pytanie o obecność profesora podczas wydarzenia odpowiedziała cytatem z Symborskiej:

„Wczoraj, kiedy Twoje imię
Ktoś wymówił przy mnie głośno,
Tak mi było, jakby róża
Przez otwarte wpadła okno”.

DZIEDZICTWO, KTÓRE NIE MILKNIE

Profesor Jerzy Limon zmarł w 2021 roku. Pozostawił po sobie nie tylko teatr, książki i inicjatywy kulturalne, ale też, a nawet – przede wszystkim – sposób patrzenia na świat: przez pryzmat wyobraźni, wiedzy i odwagi.

„Koncert Wielkiej Niedźwiedzicy” pokazał, że jego głos wciąż brzmi. Czasem jazzowo, czasem z ekranu komputera, a czasem jako szepty publiczności wychodzącej ze spektaklu – z oczami pełnymi gwiazd.

Sylvia Dudkowska-Kafar